Starostwo

№ 65 Białystok. 29 Marca 1923. Czwartek CENA 500 Mk. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki [illegible]

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnoszeniem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim: tub jego miejsce mk. 600. Ogłoszenia zagraniczne [illegible] inji okrętowych o 100 proc. drożej. cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk; o poszukiwaniu pracy za wyraz 150 mk [illegible] Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych społecznych w kronice podlegają opłacie.

Kaci bolszewiccy złapani za rękę...

Nie będą mogli dokonać nowego mordu

Jak się dowiaduje „Dziennik" Czerwony, w sprawie ohydnego wyroku na ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza Watykan zajął bardzo energiczne stanowisko.

Stolica Apostolska jest przekonana, że wystarczy jej autorytetu, aby nie dopuścić do wykonania tego niesłychanego w dziejach cywilizacji wyroku.

Do Warszawy napływają niezliczone wprost depesze, protestujące przeciwko decyzji trybunału moskiewskiego i wyrażające uznanie dla zdecydowanej postawy, jaka zajął rząd polski w sprawie kapłanów skazanych na śmierć.

Episkopat czeskosłowacki nadesłał depesze, wzywającą rząd polski, aby użył wszelkich środków dla uratowania życia męczenników wiary. Depeszę te podpisał arcybiskup praski, ks. Franciszek Korbacz.

Co mówi świat cywilizowany o szantażu bolszewickim

RZYM, 28. 3. (PAT). Według informacyj, jakie do Watykanu nadeszły z Brazylji, panuje tam powszechne i bardzo silne oburzenie z powodu skazania ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza na śmierć.

RZYM, 28. 3. (PAT). Mówiąc o skazaniu na śmierć ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza, „Giornale d'Italia" zaznacza, że **jest to wyzwanie, rzucone przez bolszewików światu cywilizowanemu.** Dziennik podkreśla, że ks. arcybiskup Cieplak jest polakiem, ale ewentualne wykonanie nad nim wyroku śmierci do żywego poruszy nietylko polaków, lecz wszystkich katolików na całym świecie. Dalej dziennik zauważa, że w razie wykonania egzekucji należałoby wogóle zaniepokoić się losem nietykalnych, według prawa międzynarodowego, misyj dyplomatycznych, przebywających w Rosji i zastanowić się, czy nie byłby **czas odwołać z Moskwy wszelkie misje polityczne i wogóle zakwestjonować możliwość dalszego utrzymywania prawidłowych stosunków dyplomatycznych** z krajem, który z motywów zemsty politycznej pragnie dokonać egzekucji na wysokim dostojniku kościoła katolickiego.

Z wczorajszych obrad Komitetu Ekonomicznego ministrów

Radzono nad nową formą kredytu dla ofiar wojny

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów rozpatrywano nowy projekt odbudowy terenów zniszczonych przez wojnę.

Ten nowy projekt postanawia, że świadczenia państwowe na rzecz odbudowy nie będą odbywały się — jak do tej pory — w naturze, lecz będą miały formę udzielania kredytów państwowych.

Owe kredyty państwowe przybiorą formę obligacyj, zabezpieczonych na odbudowanym budynku.

Dzięki tym nowym zarządzeniom, aparat urzędów odbudowy będzie mógł ulec ograniczeniu. Da to znaczne oszczędności budżetowe.

Konsolidacja stosunków walutowych i finansowych na Śląsku

Delegat ministerjum skarbu w tych dniach obejmie urzędowanie

Dowiadujemy się, że świeżo zamianowany delegat ministerjum skarbu na G. Śląsku p. Obrzud, będzie zaproszony do objęcia swojego urzędowania zaraz po świętach Wielkiejnocy.

Dzięki tej nominacji i przyspieszeniu objęcia urzędowania przez p. Obrzudo, konsolidacja stosunków walutowych i finansowych w naszem województwie śląskiem będzie się odbywała w szybkiem tempie.

Walka z handlem kobietami i dziećmi

Polska położyła w tej sprawie wielkie zasługi

GENEWA, 28. 3. (PAT). Od 2 do 27 b. m. zasiadała tu komisja doradcza Ligi Narodów dla spraw walki z handlem kobietami i dziećmi. Przedstawiciel Polski senator Posner złożył oświadczenie, z którego wynika, że Polska znajduje się w pierwszym rzędzie wśród państw, zwalczających ten haniebny handel, że zaprowadziła wszystkie instytucje uznane za konieczne.

Oświadczenie senatora Posnera, który podkreślił również pożyteczną i ofiarną działalność Towarzystwa ochrony kobiet, uczyniły na zgromadzonych głębokie i nader dodatnie wrażenie. Przewodniczący, przedstawiciel Wielkiej Brytanji, Harris,

gorąco dziękował przedstawicielowi Polski

i zażądał umieszczenia w protokóle specjalnego podziękowania dla Polski. W dalszym ciągu obrad komisja przyjęła czterema głosami przeciw dwum (Francji i Urugwaju), przy wstrzymaniu się od głosu Rumunji, uchwalony we wrześniu przez plenarne zgromadzenie Ligi wniosek Franciszka Sokala, w przedmiocie usuwania z domów publicznych cudzoziemek, jako kroku przedwstępnego na drodze zniesienia reglamentacji prostytucji.

Zuchwały rabunek sklepu kooperatywy we Włochach

Dokonało go sześciu zamaskowanych opryszków

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem do sklepu kooperatywnego „Poranek" na stacji Włochy wdarło się sześciu zamaskowanych rabusiów.

Znajdująca się wewnątrz sklepową rabusie zmusili do milczenia, zabierając jej całodzienny wpływ gotówki w postaci 800 tysięcy marek oraz złoty zegarek.

Nie zadowoliwszy się tym łupem, banda zrabowała ze sklepu worek cukru, kaszę i różne materjały bławatne, wartości ogólnej kilkunastu miljonów marek.

Bandyci zbiegli, zapowiadając powtórne swoje przybycie w dniach najbliższych.

Pościg prowadzi policja grodzieńska.

Dwieście miljardów w paszczę paskarską!

Nie! Precz z obżarstwem świątecznem!

W jednem z wczorajszych pism warszawskich czytamy między innemi:

„Można przyjąć, że w Polsce cztery miljony rodzin będzie urządzało święcone, można też przyjąć, że każda rodzina wyda przeciętnie na ten cel po 50.000 mk., co uczyni olbrzymią sumę 200 miljardów".

Koszty utrzymania w miesiącu marcu w Warszawie

Wzrosły czy spadły

Oby spadły!

Dzisiaj t. j. w czwartek o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w głównym Urzędzie statystycznym posiedzenie komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania.

Za podstawę dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego posłużą notowania z ostatnich czterech tygodni.

W grupie pierwszej t. j. środków spożywczych drożyzna poczyniła w ciągu pierwszych dwu tygodni marca dość znaczne postępy. Atoli w ostatnim tygodniu zarówno w dziedzinie środków spożywczych, jak i w innych grupach istniała tendencja zniżkowa.

Wskaźnik drożyźniany jest więc dotąd zagadką.

Jak twierdzą wtajemniczeni, będzie on zupełnie nieznaczny w stosunku do procentu zeszłego miesiąca.

Ktoś w Banku Handlowym wiedział o wysłaniu tajemniczej paczki dolarów

Mnóstwo przypuszczeń i komentarzy

Kiedy zostaną skonfiskowane dolary na rzecz skarbu Państwa

Niepojęta historja paczki z dolarami, wysłanej do jednego z dyrektorów Banku Handlowego stało się w Warszawie tematem do niezliczonych przypuszczeń, dykteryjek i komentarzy.

Wersja o rzekomem skradzeniu z poczty tej paczki, wysłanej jakoby z Londynu do filji „American Express C-o" w Warszawie, zdaje się zupełnie upadać, gdyż dotychczas, przedstawiciel tej kompanji nie zgłosił się po odbiór dolarów.

Bank Handlowy umywa ręce i o niczem nie wie, prócz jednego z dyrektorów tej instytucji p. D., który w dniu, kiedy miał miejsce incydent, został podobno zawiadomiony telefonicznie przez nieznajomą kobietę o wysłaniu paczki z dolarami do banku.

Wobec panoszącej się w naszym kraju niezdrowej spekulacji walutowej, społeczeństwo ma prawo domagać się wyświetlenia tej niezrozumiałej afery, zwłaszcza, że od wypadku upłynęło już sporo czasu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż tajemnicze dolary, w ilości 14.229, zostały przesłane przez policję śledczą do P. K. K. P., a całą sprawę skierowano do sędziego śledczego 2-go okręgu.

Nie wolno występować bez kostjumów

PARYŻ, 28. 3. (AW). Wobec stosowania na deskach teatrów paryskich występów bez kostjumów, Rada gabinetowa wydała szereg zarządzeń, zmierzających do ukrócenia podobnej mody w teatrach.

Wyznawcy sowietów demonstrują

BERLIN 28. 3. (PAT). Według doniesień prasy niemieckiej odbyły się wczoraj w Dortmundzie demonstracje komunistyczne, przyczem doszło do starć z policją.

Walki w Egipcie

30 osób rannych

PARYŻ 28.3 (AW). Donoszą z Kairu, że między żołnierzami angielskimi a policją egipską doszło do zaścia, w wyniku którego 30 osób zostało rannych.

Międzynarodowy zjazd inteligencji

KRAKÓW, 28. 3. (AW). W dniach 5, 6, 7 kwietnia r. b. odbędzie się w Paryżu międzynarodowy zjazd związków inteligencji pod przewodnictwem senatora Bourgeois, pierwszego delegata Francji do Ligi Narodów.

Dwunastoletnia dziewczynka — matką

Jak dokonano potwornej zbrodni

(Telefonem z Warszawy).

Sprawa 12-letniej matki, która powiła w zakładzie położniczym przy ul. Karowej przed kilku dniami córeczkę, po uzyskaniu przez nas nowych szczegółów, nabiera pełnej wyrazistości.

Niebywały ten fakt, tak niewiarygodny na pierwszy rzut oka, wywołał niezwykłe zainteresowanie w stolicy.

Na Rybakach.

Współpracownik nasz, po długiej wędrówce zdołał dotrzeć do olbrzymiej posesji na ul. Rybaki 6-8-10, gdzie zamieszkują rodzice młodej położnicy.

Ojciec jej, J. K. jest robotnikiem w fabryce garbarskiej p. f. „Bracia Pfeiffer". Dwunastoletnia Fela była uczennicą w pewnym żeńskim zakładzie naukowym w dzielnicy staromiejskiej.

Zażyłe stosunki ze szwagrem.

W domu tym osobne mieszkanie zajmuje także zięć K., Tomasz Warchoł, właściciel zakładu stolarskiego, znajdującego się w tej samej kamienicy.

Fela odwiedzała często siostrę i szwagra, chodziła z nim na przechadzki, tak że widywano ich niemal zawsze razem.

Szwagier kupował Feli różne podarunki, cukierki i czekoladki i w ten sposób dawał jej do zrozumienia, że nie jest mu obojętna.

Zbrodnia.

Pozyskawszy w ten sposób jeśli nie sympatję młodziutkiej szwagierki, to jej zaufanie, Warchoł zaprosił ją jednego dnia, pod nieobecność żony do swego mieszkania i tu dopuścił się na dwunastoletniej dziewczynce gwałtu.

Tajemnica.

Po dokonaniu zbrodni, Warchoł gorąco prosił szwagierkę, by nikomu nie mówiła nic o tem, co zaszło i zachowała wszystko w tajemnicy nawet przed rodzicami. Dziewczynka święcie dotrzymała słowa, w zamian za co Warchoł kupił jej za pięćdziesiąt tysięcy marek kolczyki, które później pokazywała rodzicom i znajomym. Dziewczynka w dalszym ciągu uczęszczała na pensję i nie zdradzała przed nikim ostatnich przejść.

Co orzekł lekarz.

Z biegiem czasu Fela zaczęła tyć. Nieświadomi rzeczy rodzice przypisywali to dobremu zdrowiu i apetytowi córki. Pewnego dnia matka poszła z Felą do lekarza chorób kobiecych, który zbadawszy pacjentkę, orzekł, że wkrótce zostanie — matką.

Tajemnica przed światem.

Wtedy Fela z płaczem wyznała rodzicom całą prawdę, zaznaczając, że trzymała wszystko w tajemnicy na życzenie szwagra. Zagroził on jej — jak mówiła — że o ile zwierzy się rodzicom, on, z kolei dadzą znać policji, wówczas wszystkich pozabija i sam sobie życie odbierze.

W obawie przed tą groźbą, rodzice Feli trzymali sprawę w tajemnicy i rzeczywiście długi czas nikt o niej nie wiedział.

Tajemnica stała się głośną.

Z biegiem czasu jednak wyszły na jaw fakty, które całą tajemnicę uczyniły sekretem połichynelą. W lutym dwunastoletnia Fela przestała uczęszczać na pensję, a później w pierwszych dniach trzeciego miesiąca umieszczona została w zakładzie położniczym przy ul. Karowej.

Fakty te nie dały się już ukryć i powoli niewiarygodna wiadomość o stanie poważnym dwunastoletniej dziewczynki zataczała coraz szersze koła aż dotarła do rozwiązania do opinji publicznej i policji, która sprawcę zbrodni, Warchoła, osadziła w więzieniu.

—rd

Niemiecka gospodarka

BERLIN, 28, 3. (AW). Deficyt tramwajów berlińskich od lipca zeszłego roku do stycznia r. b. wzrósł z 38 miljonów na 255 miljonów. Do tej pory deficyt tramwajowy wynosił dziennie 23 i pół miljona.

Z GIEŁDY

(Telefonem z Warszawy).

Z akcyj w silnem poszukiwaniu Lilpopy przy braku materjału, inne bez zmiany. Waluty zagr. bez zmiany.

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 41500.
Marki niemieckie 1.97½.

DEWIZY

Belgja 2400.
Berlin 1.97.
Londyn 190000.
Paryż 2773.
Praga 1275.
Szwajcarja 7810.
Wiedeń 0.61.
Holandja 16300.

OBLIGACJE

Miljonówka 1840.

AKCJE

Bank Dysk. Warsz. 50000, 49000.
Bank Handlowy 68000.
Bank Kred. w Warsz. 18000.
Bank Zw. Sp. Zarobk. 20250.
Bank Polsk. przem. we Lwowie 4100.
Bank Zachodni 86000, 83000.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 280000, 251500.
„Firley" 27000.
Przem. Drzewn. i H. 7400, 7500.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 201000, 207000, 204000.
Lilpop, Rau i Loew. 90000, 95000.
Ostrowieckie 76000.
K. Radzki i S-ka 47000, 46000.
„Starachowice" 48000, 47000.
„Żyrardów" 1910000.
L. J. Borkowski 7900, 7200.
B-cia Jabłkowscy 14500, 18000.
Pocisk 8500, 8000.
Warsz. Tow. H. i Żegl. 4600, 4700.
Polska Nafta 9300, 9600.
Częstocice 19000.
Michałów 40000.
Parowóz 29000, 27000.
Cegielski 108000, 105000.
Modrzejów 102500.
Ortwein, Karasiński 18000.
Rohn, Zieliński 33000.
L. Zieleniewski 107000.
Haberbusch 29000.
Nobel 24500, 23500.
Siła i Światło 9600, 10100.
Chodorów 59000.
Gosławice 73000.

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ V-ej KLASY.

17-ty dzień ciągnienia.

Mk. 500.000: 21162.
Mk. 40.000: 50591, 57214, 70128.
Mk. 30.000: 34110, 73064.
Mk. 25.000: 36029.
Mk. 20.000: 296, 22039, 23618, 32774, 68179.

WSKRZESZENIE BANKU POLSKIEGO

Minister skarbu p. Władysław Grabski chce stworzyć bank emisyjny. Co należy rozumieć pod tem mianem? Bankiem emisyjnym nazywamy bank, który na mocy specjalnego przywileju państwowego puszcza w obieg beznprocentowe i beztermminowe obligi na okaziciela, t. zw. noty bankowe czyli banknoty. Najstarszym bankiem emisyjnym jest Bank Angielski, założony w 1694 r. Wtedy otrzymał on przywilej wypuszczania banknotów w Londynie, a dopiero w 1844 r. rozszerzono ten przywilej na cały kraj. We Francji funkcjonuje od 1800 r. Bank Francuski jako bank emisyjny. W Niemczech emitule banknoty niemal wyłącznie Bank Rzeszy, założony w 1873. Cztery inne banki emisyjne w Niemczech obok Banku Rzeszy nie grają żadnej roli wybitniejszej.

W Polsce odrodzonej bankiem emisyjnym jest Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Założyli ją niemcy za czasów swej okupacji. Od niemców przejął ją rząd polski. Ona to emitulje banknoty, z pomocą których pokrywa się wydatki państwowe i zaspakaja potrzeby kredytowe banków, przemysłu, handlu i rolnictwa. Obecnie ministerjum skarbu wzięło pod rozwagę dwa projekty statutu Banku Polskiego. Jeden opracował departament kredytowy ministerjum skarbu; drugiego projektu autorką jest Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Pierwszy projekt postanawia, że Bank Polski ma być spółką akcyjną z kapitałem stu miljonów złotych polskich, podzielonych na 100.000 akcyj po 100 zł. pol. każda. Celem banku jest regulowanie obiegu pieniężnego i zasilanie kapitałami gospodarstwa krajowego. Do 31 grudnia 1953 r. Bank posiada przywilej wyłącznego wypuszczania banknotów, pokrytych złotem, srebrem, pełnowartościowemi wadami obcemi, czekami do wysokości co najmniej 1/3 części wypuszczonych banknotów, przyczem złoto musi stanowić conajmniej 30 proc. tego pokrycia. Reszte 2/3 pokrycia muszą tworzyć dobre weksle. Naczelnego dyrektora i jego zastępce, prezesa Rady nadzorczej, jego zastępce i 9 członków na 19 członków tej Rady, mianuje prezydent Rzeczypospolitej.

Projekt, opracowany przez P. K. K. P., postanawia, by kapitał spółki akcyjnej wynosił 200 miljonów złotych, podzielonych na miljon akcyj po 200 złotych. Każdy akcjonarjusz odpowiada do wysokości tej kwoty, na którą opiewa akcja. Zarząd Banku sprawuje Rada Zawiadowcza, która mianuje naczelnego dyrektora i dyrektorów. Prezydenta i wiceprezydenta Rady mianuje prezydent Rzeczypospolitej. Taksamo zatwierdza on wybranych przez Walne Zgromadzenie członków Rady. Rząd mianuje komisarza i jego zastępce, którzy pilnują, by bank działał w myśl statutu i zgodnie z interesami państwa. Bank Polski ma być wyłącznie uprawniony do emitowania banknotów, zabezpieczonych ustawowym pieniądzem kruszcowym. Według tego projektu Bank byłby od państwa mało zależnym.

Ludność stolicy w obronie ofiar sądów bolszewickich

W dniu wczorajszym w prezydjum Rady ministrów przedstawiły się liczne delegacje różnych stowarzyszeń i ugrupowań społecznych i politycznych, wyrażając swoje uznanie dla rządu za stanowisko w sprawie skazania ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza.

Delegacje prosiły premjera, aby rząd wytrwał na tem stanowisku, które całkowicie odpowiada nadziejom i życzeniom całego społeczeństwa.

Na dzień dzisiejszy organizuje się szereg manifestacji w tej sprawie. Poza tem złożone zostały rządowi memorjały i enuncjacje.

Doniosłej wagi zamierzenie

—:—

Walka z pośrednictwem przy dostawach wojskowych

Nasza wojskowość, ściślej jej władze centralne, zdając sobie sprawę, jak wielkie i całkiem często niezasłużone zyski czerpią z dostaw wojskowych najprzeróżniejsze gatunku pośrednicy — gorączkowo zakrzątnęła się nad takiem zorganizowaniem dostaw, które umożliwiłoby nabywanie artykułów bezpośrednio od producentów.

Tak postawiona kwestja dostaw niechybnie przyniosłaby wielką korzyść, zarówno dla skarbu, jak i samego wojska.

Rzecz prosta, iż zamierzenia władz wojskowych spotkały się z kontrakcją pośredników-handlarzy, którzy z obawy strat zysków przy dostawach, nie przebierają w żadnych środkach, by uniemożliwić bezpośrednie zetknięcie się producenta z administracją wojskowa.

Z kolei zamierzenia władz wojskowych tylko wówczas mogą wydać odpowiedni plon, o ile producenci sami zrozumieją doniosłość takiej akcji.

Zwłaszcza dotyczy to producentów rolnych, tych jedynych dziś bodaj żywicieli armji.

Syndykaty, spółdzielnie, kółka rolnicze i t. p. zrzeszenia producentów rolnych w pierwszym rzędzie winny zainteresować się dostawami żywności dla wojska. Wzajemne bowiem i bezpośrednie nawiązanie stosunków handlowych niewątpliwie leży w interesie zarządu wojskowego jak i producentów rolnych.

Jak się „Dziennik" dowiaduje, pan minister wojny, nie zrażając się trudnościami, tym razem z własnej inicjatywy zapowiedział zwołanie u siebie konferencji przy współudziale prezesa centralnego Tow. rolniczego, Związku ziemian i syndykatu rolniczego.

Należy zaznaczyć, iż walka z pośrednikami przy dostawach wojskowych stała się bardzo popularna wśród ogółu naszych wojskowych.

Jak będą ulokowane bony złotowe.

Dzisiejsze konferencje banków oraz instytucji finansowych

Wczoraj rano odbyła się konferencja w sprawie bonów złotowych, wypuszczonych przez ministerjum skarbu.

W tej konferencji wzięli udział przedstawiciele banków stołecznych i banków prowincjonalnych.

Chodziło na tej konferencji o podział bonów złotowych pomiędzy poszczególne instytucje finansowe.

Według projektu ministerjum skarbu, Pocztowa Kasa Oszczędności weźmie na siebie 10 prc. ogólnej sumy bonów złotowych.

Banki dewizowe wezmą conajmniej 50 proc., a z pozostałej części sporą ilość wezmą towarzystwa ubezpieczeń.

Rzecz prosta, że banki dewizowe od siebie obmyślą sposoby ulokowania części bonów złotowych wśród publiczności.

Ustąpienie dowódcy korpusu

Jak się „Dziennik" dowiaduje, dowódca warszawskiego okręgu korpusu Nr. 1, generał Kulinski w najbliższym czasie ma opuścić zajmowane stanowisko.

O wczorajszej sylwetce

W zamieszczonych we wczorajszym „Dzienniku" sylwetkach ojców Ojczyzny wkradła się fatalna omyłka drukarska.

Mianowicie w szmacie pierwszej w wierszu drugim od dołu zamiast czeluść osła, złożono czelność osła, co zasadniczo wypaczyło sens sylwetki posła Wojciecha Korfantego.

Czytelnicy zresztą sami mogli się domyśleć, że chodzi tu o biblijną czeluść (szczękę) osła, którą Samson poraził Filistynów.

—:—

Krok wprzód ku ekonomicznej przyszłości Polski

Reorganizacja szkolnictwa handlowego

Ujednostajnienie i reorganizacja naszego szkolnictwa handlowego w duchu dostosowania go do istniejących potrzeb i warunków życia ekonomicznego — już od dłuższego czasu przygotowywane przez ministerjum oświecenia publicznego, stały się faktem dokonanym.

W celu ostatecznego przeprowadzenia tej reorganizacji we wszystkich dzielnicach Polski, ministerjum oświecenia publicznego zwołało do Warszawy zjazd dyrektorów szkół handlowych. Zjazd ten odbył się onegdaj w szkole przy ul. Chłodnej 33, a uczestniczyło w nim 70 dyrektorów szkół handlowych państwowych i prywatnych.

Zjazd otwarty został przez p. ministra oświaty, Mikułowskiego - Pomorskiego, a obradował pod przewodnictwem dr. Bolesława Miklaszewskiego. Naczelnik wydziału szkół handlowych w ministerjum oświecenia publicznego p. Kirst, referował projekt ministerjalny.

Projekt ten uzyskał pełną aprobatę zjazdu. Postanowiono zamiast dotychczasowych 2-ch typów szkół kupieckich i handlowych, tworzyć, względnie reorganizować, szkoły handlowe, do których przyjmowani będą uczniowie po ukończeniu pełnej szkoły powszechnej lub 3-ch klas gimnazjalnych. Kurs nauki w tych szkołach będzie trzyletni.

Specjalne szkoły handlowe o kursie dwuletnim, przygotować będą kandydatów z ukończoną szkołą średnią i matura.

Ujednostajnienie szkolnictwa handlowego, w przeważnej większości pozostającego w rękach prywatnych, będzie miało poważne znaczenie dla ekonomicznego rozwoju całej Polski.

Pięćdziesiąt miljonów złotych polskich ukaże się na rynku pieniężnym

Złotowe bony skarbowe

Ministerjum skarbu upoważnione zostało do wypuszczenia 6-miesięcznych bonów złotowych na ogólną sumę 50 miljonów złotych.

Pierwsza serja tych bonów wypuszczona będzie 1 kwietnia; bony tej serji spłacane będą 1 października.

Procenty od bonów będą wypłacane zgóry przez potrącenia od sumy imiennej bonów, a więc za 10-złotowy bon, nabyty np. 1 kwietnia r. b. nabywca płacić będzie nie 10 złotych, lecz mniej o tyle ile wynosi 6% w stosunku 6 miesięcy, czyli 9 złotych 75 groszy.

Bony będzie na razie sprzedawać Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wraz z Oddziałami, oraz Pocztowa Kasa Oszczędności i jej Oddziały po kursie, ogłaszanym przez ministra skarbu w „Monitorze Polskim".

W terminie płatności bony będą spłacane w markach polskich podług przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych między 12 a 27 września, przyczem przyjmuje się, że złoty równy jest frankowi szwajcarskiemu.

Przed terminem płatności złote bony będą przyjmowane przy uiszczaniu podatków.

Wczorajsza mowa premjera w Senacie

Co oświadczył przedstawiciel sowietów p. Obolenskij

Premjer generał Sikorski złożył wczoraj w Senacie następujące merytoryczne wyjaśnienia.

Akcja rządu polskiego

Rząd polski od pierwszej chwili, kiedy sprawa arcybiskupa Cieplaka w związku z rewizycjami kosztowności kościelnych w kościołach katolickich wypłynęła w Rosji t. zn. już przeszło od roku, nie zgłosił do niej swego desinteressement, lecz w każdej poszczególnej fazie tej sprawy zajmował odpowiednie stanowisko.

Proces arcybiskupa Cieplaka interesuje w pierwszym rzędzie cały świat cywilizowany. Chodzi tu bowiem o wolność wyznania, chodzi o Kościół katolicki w Rosji, który od czasu kiedy nowy system rządów nastał w tem państwie jest narażony na cały szereg celowo i metodycznie prowadzonych prześladowań.

Dlatego też rząd polski w pierwszym rzędzie u samego wstępu procesu zwrócił się do kurji apostolskiej z odpowiednim przedstawieniem, oczekując ze strony najwyższej Stolicy Apostolskiej koniecznej interwencji. Równocześnie zainicjowaliśmy u wszystkich rządów państw zachodnich kontrakcje przeciwko gwałtom bolszewickim, które doprowadziły też w konsekwencji do je licznego protestu ze strony świata cywilizowanego.

Ponieważ jednak równocześnie szefem Kościoła katolickiego w Rosji jest polak, tak czczo nie przez ogół narodu polskiego, ponieważ w danym wypadku sprawa ta w pierwszym rzędzie dotyczy mniejszości narodowej polskiej w Rosji, czyli około 2 miljonów naszych współrodaków, zamieszkujących obszary rosyjskie, jest rzeczą zrozumiałą, że i z tego względu rząd i naród polski był i jest w wysokim stopniu zainteresowany przebiegiem procesu. Dlatego poseł polski w Moskwie otrzymał każdorazowo polecenie z jednej strony informowania rządu polskiego o przebiegu procesu, z drugiej zaś komunikowania rządowi rosyjskiemu jasnego i wyraźnego w tej sprawie stanowiska naszego.

Zachowanie się rządu sowieckiego

Rząd rosyjski przez cały rok dawał nam wyjaśnienia bezwzględnie uspakajające. Przedstawiał wobec naszego reprezentanta dochodzenia wytoczone arcybiskupowi Cieplakowi jako czysto formalne, które nie pociągnie za sobą żadnych poważnych kosekwencyj. Mimo to rząd polski tej sprawy nie spuszczał z oka, a podejrzenia, jakie wraz z całym światem cywilizowanym z nią łączył, okazały się, niestety, usprawiedliwione. W ostatnim miesiącu po rocznym prawie przewlekaniu dochodzeń — przyczem arcybiskup Cieplak i jego towarzysze pozostawali na wolności, nie grożąc, jak mnie się zdaje, niczem istniejącemu porządkowi rzeczy w Rosji, ani też nie prowadząc czynnej polityki — następuje w procesie nieoczekiwany zwrot. Arcybiskup Cieplak zostaje raptownie aresztowany, śledztwo zostaje ukończone w zawrotnym tempie, a nieoczekiwanie dla całego świata—przeciwko najwyższemu dostoinikowi Kościoła katolickiego w Rosji i ks. prałatowi Butkiewiczowi ferują się wyrok śmierci.

Barbarzyński wyrok

Pozwoliłem sobie w stosunku do posła rosyjskiego p. Obolenskiego nazwać ten wyrok wyrokiem, który nie ma nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości.

Chcę podkreślić i tutaj w tej Wysokiej Izbie, że przemawiając nietylko w imieniu narodu polskiego, ale przemawiając w tej chwili w imieniu całego cywilizowanego świata — chce stwierdzić, że każdemu rozsądnie i objektywnie myślącemu człowiekowi musi się nasunąć uzasadnione podejrzenie, że sprawa ta ma inne, a nie religijne pobudki i podłoże, że w danym wypadku chodzi o pobudki czysto polityczne, drugorzędne, uboczne, podyktowane zna na zresztą całemu światu taktyka, jaka rząd sowiecki stale i bezwzględnie stosuje. Ten też rząd jedynie — a nie jego bezwolne narzędzie Trybunał rewolucyjny w Moskwie - ponosi i nadal pełną odpowiedzialność za wykonanie tego barbarzyńskiego wyroku.

Apel do Watykanu

Ponieważ sytuacja jest groźna dlatego rząd nie zaprzestał obecnie na zakomunikowaniu swojej stanowczej opinji w stosunku do reprezentanta Rosji bolszewickiej w Warszawie, ale odniosł się również do Watykanu i do państw zachodnich, ażeby spowodować wspólny protest przeciwko temu wyrokowi, który jest pogwałceniem wolności sumienia, wolności wyznania i pogwałceniem wszystkich tych praw, jakiemi mniejszości narodowe w każdem państwie, a szczególnie w państwie chcącem uchodzić za najbardziej postępowe cieszyć się powinno.

Oświadczenie p. Obolenskiego

Pan Oboleński, reprezentant Rosji sowieckiej w Warszawie, zechciał zakomunikować mi, że wyrok nie będzie wykonany przynajmniej w najbliższym czasie, i że będzie to sprawa dalszych pertraktacyj dyplomatycznych. Urzędowe wiadomości, które nadeszły dziś z Moskwy potwierdzają to stanowisko rządu rosyjskiego.

Nie będzie targów politycznych

Niemniej jednak nie chcę przez podanie powyższej wiadomości osłabiać powagi sytuacji. Owszem, bardzo silnie ją podkreślam tembardziej, że mamy aż nazbyt dużo w swojej przeszłości doświadczeń, które nam wskazują, że takie czy inne oświadczenia rządu sowieckiego są dla rozmaitych względów taktycznych często zmienne.

W każdym razie chcę stwierdzić publicznie, że sprawa ta, która, jak myślę, zainteresują się równie gorąco i równie poważnie wszystkie państwa Zachodu, a przedewszystkiem Stolica Apostolska, nie może stanowić żadnego przedmiotu do jakichkolwiek targów politycznych.

Wrażenie mowy premjera

Oświadczenie premjera, przytoczone w całości powyżej, wywołało w Senacie jaknajlepsze wrażenie. W całej Izbie przerywano je często okrzykami, potwierdzającemi słuszność wywodów, oraz jednomyślnemi oklaskami.

Szantaż bolszewicki został zdemaskowany całkowicie.

Zmienione warunki

Kursu skarbowego dla zdemobilizowanych oficerów

W ogłoszonym konkursie Kursu skarbowego dla zdemobilizowanych oficerów, ministerjum skarbu na wniosek referatu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, poczyniło pewne zmiany celem ułatwienia korzystania z Kursu także i nieposiadającym cenzusu matury.

Wymagane więc teraz jest wykazanie się wykształceniem średniem ogólno - kształcącem (w zrozumieniu 6 klas) lub zawodowem.

Termin wnoszenia podań do referatu pomocy (Warszawa, pl. Napoleona 10) przedłużono do dnia 10 kwietnia b. r. wobec czego Kurs rozpocznie się dopiero 23 kwietnia b. r.

Przegląd prasy

POLSKA — TO JUŻ WIELKA RZECZ

„Polska, wyrwana z niewoli — pisze „Express Poranny" — Polska z uznanemi granicami, Polska, która bez niczyjej pomocy dźwiga swój skarb, może być pewna, że jej głos, poważny i szczery, w sprawie skazanego arcybiskupa Cieplaka, osiągnie skutek. Wczorajsza mowa w Senacie prezesa ministrów jest pierwszym tego dowodem".

BŁĘDNIE WIDMO ATTYLI

P. Stroński w „Rzeczypospolitej" cytując ustęp z aktu oskarżenia przeciwko ks. arcybiskupowi Cieplakowi i innym skazańcom, tak pisze:

„Jednem słowem nie chcieli podpisać zaboru kościołów i grabieży mienia, niezbędnego do wykonywania obrządków religijnych, czego polskiemu Kościołowi katolickiemu według art. 7-go traktatu ryskiego odmawiać i zabierać nie wolno.

„Więc Sowiety mają wobec Polski ściśle zobowiązania, które wyraźnie naruszają, dopuszczając się zbrodni, tak zresztą jaskrawych, iż i bez tych zobowiązań postępki ich w tej sprawie wliczają na Zachodzie do tego barbarzyństwa i niegodziwości, który sprawia, że wobec krwawych znamion Lenina i Trockiego błędnie widmo Attyli".

Wszyscy społem dla dobra własnego

Odezwą rządu do obywateli Kresów wschodnich

W najbliższych dniach premjer Sikorski w imieniu rządu wyda obszerną odezwę do obywateli kresów wschodnich, w której określi ważność decyzji Rady ambasadorów w sprawie naszych granic wschodnich oraz jej olbrzymie znaczenie dla podjęcia realnej pracy państwowej i sanacyjnej, a przedewszystkiem dla szerokiej akcji odbudowy.

Odezwa zapewnia jaknajwydatniejsza w tej mierze pracę rządu. Wreszcie zwraca się do obywateli białorusinów i ukraińców z wezwaniem do podjęcia zgodnej współpracy z resztą mieszkańców dla dobra wspólnej ojczyzny, jaką dziś bezsprzecznie stanowi, po ustaleniu granic, Rzeczpospolita dla wszystkich obywateli zamieszkujących. Tekst odezwy został ustalony na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów.

DR. GURWICZ Spec. choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Lecz. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8 Białystok, Lipowa 17.

ODCISKI BRODAWKI ETC. usuwa bezpowrotnie **KLAWIOL** „AP. KOWALSKI"

DR. NEUMARK b. ord. Piotrogr. klinik. Specjalista chorób weneryczne, skórne i moczopłciowe (895-914) od 10—11 i od 5—7 ul. Kilińskiego Nr. 2 (obok Nowiejskiego) w Białymstoku.

DR. SZACKI CHOROBY uszu, gardła i nosa. BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 6, przyjmuje od 9—1 i 4—7

Doktór M. Kanel Specjalnie choroby weneryczne moczopłciowe skórne (włosów) ul. Sienkiewicza 37, przyj. 4—7. Kobiet i dzieci 2—5

Dr. M. Kacnelson choroby weneryczne skórne BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8, przyjmuje od 9—1 i 4—7 Telefon 255

Dr. J. Walewski Choroby włosów, skóry weneryczne. (Oświetlenie lampą kwarcową) Rynek Kościuszki 3 Od g. 5-7w

WARSZAWSKIE

KRATKI SĄDOWE

—:—

Sprawa o święcone

—:—

— Jakto? Święta dopiero nadchodzą, a już sprawa o święcone?

Tak, droga pani, która w tej chwili masz łapki ubielone tym razem nie „velouting", lecz najprzedniejszą mąką, paluszki zaś zaróżowione nie od „Oji", lecz od siekania migdałów. Niech droga pani zajrzy jeszcze na chwilę do kuchni, by się przekonać, czy Marysia dobrze uciera masło z żółtkami na „baumkuchen", a potem pogawędzimy chwilkę.

Zna zapewne droga pani czysto polskie powiedzenie: „Zastaw się, a postaw się!" Zasady tej, niby jakiegoś szacownego nakazu ojców, trzymaliśmy się święcie, zapominając, że istnieją inne, nierównie mądrzejsze maksymy, jak: „Według stawu grobla", lub „Czem chata bogata, tem rada". Zakalce, wyrosłe na tym zaczynie, spożywaliśmy długo, a i dziś spożywamy jeszcze.

Obecnie to niefortunne powiedzenie należałoby nieco zmienić, a to w przystosowaniu do warunków odmiennych. Dziś brzmieć ono powinno: „Zastaw się, a paskarz będzie się stawiał za twoje pieniądze".

Tak, droga pani, żyjemy nad stan wszyscy, niemal bez wyjątku, choć jesteśmy narodem na dorobku, wobec czego największa oszczędność powinnaby być naszem przykazaniem narodowem. Ale jest to kwestja bardzo obszerna, wkraczająca w dziedzinę poważnych zagadnień ekonomicznych i zupełnie odpowiednia do dyskusji dla grona ekonomistów. A przecież żadne z nas ekonomistą nie jest. Gawędzimy oto po przyjacielsku: pani, najmilsza z czytelniczek i niżej podpisany wyrobnik literacko-dziennikarski.

Gawędzimy więc dalej. Szynkę, kiełbasy, rulade, prosiaka, indyka, sztufadę, cielęcinę kupiła pani już, prawda? A teraz oto forsuje pani śliczne łapki nad tworzeniem arcydzieł z dziedziny cukierniictwa domowego. Miejmy nadzieję, że wszelkie baby „piaskowe" i „parzone", wszelkie mazurki, baumkucheny udadzą się świetnie, że spożywający te smakołyki głosić będą dytyramby na twoją cześć...

A jednak źle zrobiła droga pani, bardzo źle! Uczyniłaś krzywdę i sobie, i nam wszystkim, bowiem kieszenie paskarzy wszelkiego autoramentu wypełniły się pieniędzmi twojemi i podobnych tobie. Paskarze popodnosili ceny do wysokości wprost horendalnej, licząc na twoją (mówię szeptem, by nikt usłyszeć tego nie mógł) — lekkomyślność, droga pani.

I, niestety, nie zawiedli się. Nienabywanie czegokolwiek — bądź po cenach paskarskich byłoby jedynym skutecznym hamulcem na potworne apetyty rozzuchwalonego chamstwa, a tem samem i radykalnym środkiem przeciw drożyźnie. A przytem powiem drogiej pani jeszcze jedno: występowanie w tych czasach z sutemi przyjęciami, święconemi i t. d. uważane jest za bardzo — bardzo mauvais genre, za objaw parweniuszostwa...

Co słyszę? Pani żadnego święconego nie robi? Dla gości herbatka i bułeczki z wędliną? Więc domniemania moje były mylne! Czołem biję przed tobą, droga pani, i proszę na znak przebaczenia o pozwolenie ucałowania łapki zamączonej od zagniatania kluseczek: niech tam sobie nawet nos ubielę!

C—wicz.

—:—

Szczęście dyplomaty

—:—

Suknenka na loterji

—:—

Pewien młody dyplomata węgierski stał się w oryginalny sposób bohaterem paryskiego światka międzynarodowego.

Będąc od niedawna w Paryżu, p. Hevesi musiał z urzędu wziąć udział w przyjęciu, urządzanem przez paryską kolonję jednego z państw południowo-amerykańskich. Obowiązek ten był mu o tyle nie po myśli, że towarzystwo owo było mu zupełnie obce. Nie znał nikogo, a zwłaszcza ubolewał nad tem, że nie będzie miał znajomych pośród pań.

Istotnie, smutne te przewidywania sprawdziły się. W sali balowej było mnóstwo pięknych i uroczych kobiet—wszystkie jednak obce i nieznajome. Młody dyplomata przewidywał wieczór pełen nudy.

Zabawa połączona była z loterją na cel dobroczynny. P. Hewesi kupił los za kilkanaście franków i znudzony krecił się po wspaniałych apartamentach, to tu — to tam.

Loterja rozpoczęła się i odrazu nastąpiła zmiana sytuacji.

Dyplomata węgierski wygrał los — a wygraną okazała się piękna toaleta damska z jednego z pierwszorzędnych magazynów paryskich.

W lot rozeszła się taż wiadomość wśród zgromadzonych gości. Młody dyplomata stał się bohaterem wieczoru.

Przedewszystkiem piękne panie pragnęły go poznać...

Wkrótce był otoczony; wszystkie panie uznały, że młody węgier jest bardzo interesujący, że towarzystwo jego jest prawdziwą przyjemnością. P. Hevesi bawił się tego wieczoru doskonale.

Tajemnicą dyplomatyczną pozostało jednak, która z pięknych pań nosi teraz modną suknię od Paquin'a.

Ku przestrodze podróżujących

Nawet przesadna ostrożność nie zawadzi

Co może się przydarzyć pasażerom French-Line

W jaki sposób traktują zagraniczne towarzystwa okrętowe polskich pasażerów, płacących drogie pieniądze, niech posłuży następujący przypadek:

Jeden z przyjaciół naszego pisma musiał w sprawach rodzinnych wyjechać do Brukseli. Ponieważ podróż przez Niemcy w tym czasie połączona była z dużemi trudnościami, a ponadto niepewna ze względu na sytuację polityczną, przyjaciel nasz postanowił jechać przez Gdańsk

morzem aż do Dunkierki,

a stamtąd do Brukseli.

Skierowano go do towarzystwa przewozowego French—Line, którego okręt „Pologne" odejść miał szóstego marca z Gdańska.

Stawiwszy się punktualnie szóstego w porcie gdańskim na wymienionym statku, dowiedział się, że niestety, okręt ten musi odłożyć swój wyjazd do 8 b. m.

Trudno. Wszystko może się zdarzyć. Wprawdzie przez to zmuszony był do zamieszkania w Gdańsku i życia w tem bardzo dziś drogiem mieście, ale i tę kieszeniową katastrofę, ciężką dla niego, bo człowiek to niezamożny —

przebolał i czekał.

Ale jako człowiek przezorny, zaraz pierwszego dnia zwiózł swoje rzeczy na okręt. I jeszcze raz się upewnił, że „Pologne" wyrusza dopiero 8 b. m. w drogę.

— O której godzinie?

— O siódmej wieczór.

Następnego dnia więcej z nudów niż z obawy udał się znowu na statek i znowu pytał się kiedy i o której godzinie statek odejdzie. Odpowiedziano mu już ze zniecierpliwieniem:

— Jutro o siódmej wieczorem...

Wrócił do miasta. Lecz jeszcze go niepewność dręczyła co do losu swych bagaży. Zaszedł więc do biura French—Line w Gdańsku i jeszcze się informował co do ubezpieczenia bagaży, co do dnia przyjazdu do Dunkierki, połączeń i t. p. Na odchodnem

raz jeszcze zapytał

kiedy odchodzi „Pologne" z Gdańska i czy nie mogą zajść jakie nieprzewidziane zmiany... I jeszcze raz mu odpowiedziano:

— Jutro o siódmej wieczorem.

Zmiany żadne zajść nie mogą, a jeśliby nawet wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu zaszły, to dadzą mu znać telefonicznie do hotelu, którego adres i numer podał.

Uspokojony, poszedł do hotelu. Nazajutrz, wyszedłszy na miasto dla załatwienia kilku sprawunków, wrócił koło jedenastej do hotelu, a postanowiwszy już resztę swoich rzeczy zawieźć zaraz na pokład, żeby później mieć zupełnie wolny czas i wolną głowę, kazał podać sobie rachunek za mieszkanie.

Przy tej sposobności portjer zagadnął:

— A gdzie to pan jedzie?

— Do Dunkierki.

— A toż to pański statek odchodzi za pół godziny!...

Przerażenie...

Jegomość wprawdzie nie wierzył słowom portjera, ale strzeżonego Pan Bóg strzeże... Do portu jest dobrych kilka kilometrów. Jazda automobilem...

Szofer, widząc zdenerwowanego i spieszącego się jegomościa, zażądał

czterdziestu tysięcy marek

niemieckich. Co było robić? Zostać w Gdańsku i stracić bagaże?... Pasażer nie namyślał się długo. Zapłacił. Zdążył jednak na czas dlatego tylko, że rewizja paszportowa trwała dłużej, niż przypuszczano.

Na czynione wymówki informatorom na statku, otrzymał odpowiedź, że oni nie mogli przewidzieć... Na szczęście spotkał na statku urzędnika z biura French—Line. Do niego również zwrócił się z wymówką, że go w błąd wprowadził i że nawet go nie uprzedził, mimo przyrzeczenia i zostawionego numeru telefonu. Urzędnik grzecznie przeprosił go za pomyłkę, a co do nieuprzedzenia, oznajmił krótko i węzłowato, że... zapomniał. Poczem

wykręcił się na piecie i poszedł.

Fakt powyższy powinien być przestrogą dla podróżujących.

Chorzy całego świata będą mogli leczyć się zapomocą radium

Wielkie dzieło belgijczyków

W Oolen, w Belgji, powstała olbrzymia fabryka radium, której produkcja wystarczy na zaspokojenie potrzeb całego świata w zakresie lecznictwa radowego.

Cennego materjału do fabrykacji dostarczają rudy, odkryte niedawno w Katanga, w Kongo belgijskiem.

W przeciągu sześciu miesięcy belgijczycy zbudowali olbrzymią fabrykę z funduszów uniwersyteckich. Została ona tak świetnie obmyślana i urządzona, że amerykanie, którzy pierwsi rozpoczęli produkcję radium, wycofali się już od konkurencji.

Wielkie to dzieło nauki i techniki belgijskiej budzi ogólny podziw. Przed dwoma tygodniami do fabryki w Oolen przybyła z Paryża pani Curie-Skłodowska wraz z d-rem Regand, dyrektorem laboratorjum biologicznego instytutu Radowego w Paryżu. Goście zwiedzili fabrykę i wyrazili entuzjastyczne uznanie dla jej założycieli.

Między Tobą a Twoimi zmarłymi nie będzie stał już paskarski monopol

—:—

Kampanja, podjęta przez prasę warszawską przeciwko skandalicznej gospodarce dozorów cmentarnych, przeciwko narzuceniu ludności warszawskiej dzikiego monopolu w postaci oddania wyłącznego prawa pielęgnowania grobów na cmentarzu Powązkowskim firmie R. Szymborski i S-ka — doczekała się sukcesu na wczorajszej Radzie miejskiej.

Oto grupa radnych zgłosiła wniosek nagły, uchwalony następnie jednomyślnie przez Radę miejską treści następującej:

Ponieważ dozór cmentarny wyrządza ludności stolicy wielką krzywdę natury materjalnej i moralnej, czyniąc z Powązek monopol przez wydzierżawianie terenu cmentarza przedsiębiorcy, który kosztem rodzin zmarłych i kosztem dozorczyń chce ciągnąć z tego miljardowe dochody:

ponieważ cmentarz nie może być przedsiębiorstwem handlowem osób prywatnych, a dozór cmentarny nie może stosować teroru względem ludności Warszawy,

Rada miejska wzywa Magistrat, żeby zapobiegł dalszym konsekwencjom monopolowego wyzysku Powązek i wejrzał w niewłaściwe rządy dozoru cmentarnego.

Warszawa będzie śledziła, jak Magistrat spełni nakaz Rady miejskiej i nakaz całej opinji warszawskiej.

Dola i niedola polskiej książki naukowej

—:—

Warunki i trudności wydawnicze

Konkurencja zagranicy

Przy omawianiu kryzysu wydawniczego, który oświetliliśmy niedawno w szeregu artykułów, braliśmy pod uwagę książkę beletrystyczną, jako najbardziej pokupny, obok książek szkolnych, produkt księgarski.

O ile chodzi o książkę naukową, pod której mianem rozumieć należy podręczniki uniwersyteckie i monografie naukowe, to los jej nie jest lepszy, niż rzeczy treści beletrystycznej.

Książki te mają bezsprzecznie lepsze widoki powodzenia, niż przed wojną, lecz fakt ten bynajmniej nie wyczerpuje kwestji.

Do szerszego rozprzestrzenienia książki naukowej przyczyniło się przedewszystkiem

powstanie czterech nowych uniwersytetów.

Młodzież ucząca się nie wyjeżdża, jak było dawniej, na studja zagranicę, pozostaje w kraju i korzysta z podręczników i prac krajowych. Powoduje to niewątpliwie szerszy zbyt książek i przyczynia się do rozwoju literatury naukowej.

Dawniej bowiem większość uczonych polskich wydawała, a raczej była zmuszona wydawać prace swoje

w językach obcych.

Działo się to głównie z dwu powodów. Książka polska nie miała swego czytelnika, a także nie mogła dostać się na rynek zagraniczny. Wydana natomiast w języku niemieckim lub francuskim, nietylko cieszyła się szerokim zbytem i poczytnością, ale w przekładach rozchodziła się jeszcze szerzej i miała cały świat otworem przed sobą stojący.

Weźmy naprzykład znakomity podręcznik historji, pióra profesora uniwersytetu lwowskiego dra Władysława Szymonowicza. Dzieło to po ukazaniu się w języku niemieckim, znalazło tłumaczy na język angielski, włoski, francuski, a nawet ostatnio

na język japoński.

Po polsku książka ta ukazała się dopiero w roku zeszłym. Przykładów podobnych można by przytoczyć bardzo wiele.

Cały szereg prac autorów polskich, zwłaszcza pracujących i piszących w Rosji, nie doczekał się polskich wydawnictw i nie wszedł jeszcze w poczet zaszczytnych zdobyczy nauki polskiej.

Wydanie książki naukowej napotyka obecnie na nieprzezwyciężone wprost trudności. Książka taka, jako materjał wydawniczy, przedstawia zwykle dużą objętość i autorowie pracy nad nią poświęcają niekiedy

długi szereg lat,

natomiast przy dzisiejszych stosunkach i z góry dającym się przewidzieć niewielkim zbycie, wynagrodzenie, uzyskane za nią, choćby najwyższe, nie stoi w żadnym stosunku do włożonej pracy.

Książka jest drogą i napotyka na nową trudność:

konkurencję zagraniczną, a przedewszystkiem niemiecką.

Książki niemieckie ze względu na swą taniość oraz rozległą i różnorodną literaturę naukową niemiecką rozchodziły się i rozchodzą w bardzo znacznej ilości. Gdyby można przeprowadzić statystykę sprowadzanych do Polski książek niemieckich, to kto wie, czy nie przekonalibyśmy się, że w niemieckim budżecie księgarskim, stoimy w rzędzie odbiorców

na pierwszem miejscu.

Daleko mniejszy zbyt posiadają książki francuskie, głównie z powodu wysokich cen i waluty. Zresztą po przeliczeniu na marki polskie każda przeciętna książka naukowa, sprowadzona z zagranicy, sięga pokaźnej wysokości. Cena jej bowiem zaczyna się od 100.000 marek i biegnie w górę często poza sumę pół miliona.

Sarah Bernhardt

—:—

Sarah Bernhardt, „immortelle Sarah", jak ją nazywali francuzi, zmarła przedwczoraj w Paryżu.

Była jedną z największych gwiazd sztuki aktorskiej, była jedną z wielkich artystek, z której nazwiskiem łączono stale przymiotnik „genialna". Przez swe częste tournées zarówno w Europie, jak w Ameryce, zdobywała najświetniejsze tryumfy, jakie zna sztuka teatralna. Kariera jej artystyczna, od pierwszych niemal występów na scenie aż do samej śmierci, pełna była nieprzerwanego uznania, nieskończonego podziwu i zachwytu. Była niewątpliwie fenomenalnem zjawiskiem talentu, inteligencji i wrodzonego poczucia sztuki.

Urodzona w r. 1844 w Paryżu, kształciła się w klasztorze Grandchamps, pod Wersalem. Ukończywszy w r. 1862 konserwatorjum paryskie z dwiema nagrodami (tragedji i komedji), debiutuje tegoż roku w komedji francuskiej w „Ifigenii". Przez dwa lata występuje w teatrach bulwarowych „Gymnase" i „Porte Saint-Martin" i przechodzi w r. 1864 do „Odeonu", gdzie grywa: Armande z „Femmes savantes", Annę Damby z „Keana", Kordelię z „Króla Leara", Marye de Neubourg z „Ruy Blas'a" i t. d. Zyskuje odrazu rozgłos i powodzenie tak wielkie, że w r. 1872 zostaje zaproszona do Komedji Francuskiej, gdzie grywa komedje i dramaty i wysuwa się na pierwszy plan jako tragiczka, nieporównana zwłaszcza, Fedra, Andromaka i Medea. Dopuszczona w r. 1875 do grona „sociétaires" Komedji Francuskiej, nie mogła się pomieścić w starej rutynie najpierwszego teatru francuskiego: zrywa w r. 1880 z Komedją i wyjeżdża w podróż artystyczną po Anglji, Danji, Norwegji, Rosji, Polsce i Stanach Zjednoczonych. Były to lata największego rozkwitu jej talentu. Budziła we wszystkich stolicach świata największy podziw dla swej świetnej sztuki.

Po powrocie do Paryża, objęła dyrekcję teatru Ambigu pod nazwiskiem swego syna, Maurycego. W r. 1882 zaślubiła aktora Damala (zmarłego w r. 1889). Tworzy w tym czasie znakomite swe role: Fedory (w teatrze „Vaudeville"), Nany, Sahib, Teodory (w teatrze Porte-Saint-Martin) i znowu odbywa podróż artystyczną po Ameryce, która z przerwami trwa od r. 1886 do 1889. Po powrocie tworzy role Joanny d'Arc, Kleopatry etc. w teatrze Porte-Saint-Martin. W r. 1893 obejmuje dyrekcję teatru „Renaissance", w którym czaruje publiczność kreacjami swemi w „Fedrze", „Damie kamelowej", „Gismondzie", „Honorze", „Lorenzaccio", „Samarytance", etc. Wreszcie w roku 1898, Sara Bernhardt wynajmuje od miasta Paryża dawny teatr Opery Komicznej przy placu Châtelet, organizuje tam teatr swego imienia i kieruje nim aż do ostatnich chwil życia, mimo podeszłego wieku i choroby. Przez długi jeszcze szereg lat Sara Bernhardt olśniewa zarówno francuzów, jak cudzoziemców takiemi kreacjami, jak „Hamlet", „Tosca", „Orle" i t. d. Cudownie obdarzona od natury, czaruje swym przedziwnym głosem, swym nieporównanym wdziękiem, swą indywidualną dykcją. W r. 1896 wielbiciele wielkiej artystki zorganizowali dla niej wspaniałą uroczystość hołdu, pod egidą poetów, których dzieła Sara Bernhardt odtwarzała, a mianowicie: C. Mandèsa, E. Rostanda, Armanda Silvestre'a, A. Theurieta, Haraucourta. Utalentowana w różnych dziedzinach sztuki, Sara Bernhardt malowała, rzeźbiła, ogłosiła zbiór opowiadań p. t. „Dans les nuages" i napisała dramat p. t. „Wyznanie" (grany w przekładzie polskim w teatrze Rozmaitości w r. 1890).

Talent Sary Bernhardt zyskał największą sławę przez jej kreacje tragiczne, ale odznaczył się kapitalnie we wszystkich rodzajach. Niesłychana wytrwałość, pracowitość i temperament pozwalały artystce grywać codziennie niekiedy przez lata całe. Tworzyły się około niej legendy. Jedna przetrwała wszystkie, a mianowicie, iż była jednem z najświetniejszych wcieleń artyzmu w teatrze.

Entuzjazm krytyków francuskich dla wielkiej odtwórczyni „Fedry" nie znajduje dość mocnych słów. „Oto aktorka — woła C. Mendès. — Nie wyobrażajcie sobie podobnej w przeszłości, nie szukajcie w czasach obecnych, nie spodziewajcie się w przyszłości: nie było, niema, nie będzie artystki, któraby ją przewyższyła, albo jej po prostu dorównała". A Juliusz Lemaitre, który talent Sary Bernhardt najszczegółowiej analizował, tak o niej pisze: „Gdybyśmy pragnęli rozważyć przyczyny tego potężnego czaru, który na znaczną część z pośród nas wywiera Sara Bernhardt, zdaje mi się, że wyliczylibyśmy aż trzy. Najpierw jest bardzo inteligentna, rozumie swe role, układa je troskliwie i gra nie oszczędzając samej siebie. Druga przyczyna — to jej wygląd fizyczny oraz brzmienie jej głosu, — głosu, który jest pieszczotą i który jakby cię dotykał lekko palcami, tak czysty, tak delikatny, tak harmonijny, że, nie chcąc mówić, pani Sara Bernhardt zaczęła śpiewać i ośmieliła się stworzyć sobie dykcję najsztuczniejszą, jakiej kiedykolwiek próbowano w teatrze. Ale oto największą oryginalność tej artystki, tak całkowicie osobista. U pani Sary Bernhardt gra kobieta. Oddaje się istotnie swej roli całkowicie. Ściska, ogarnia, omdlewa, dręczy się, męczy, owija kochanka śmiertelnym splotem. Jest to, jak sądzę, najdziwniejsza nowość jej sposobu gry: wkłada w swe role nietylko całą swą duszę, cały swój umysł i cały swój wdzięk fizyczny, ale całą swą płeć".

Cudzoziemcy osobliwości dykcji Sary Bernhardt odczuć nie mogli: była dla nich zbyt śpiewna, a w latach późniejszych artystki zbyt pełna maniery. Zawsze jednak, nawet wówczas, gdy artystka przekroczyła siedemdziesiątkę, imponowała siłą ekspresji i olbrzymiem bogactwem swego liryzmu.

J. L.

Bibljoteka Publicz. Miejska w Białymstoku

Wszystko dobrze gdyby nie maruderzy książkowi.

Bibljoteka Publiczna Miejska w Białymstoku, licząca zaledwie czwarty rok istnienia, dzięki pieczołowitości Magistratu oraz hojności Rady Miejskiej zakończyła rok 1922 z bardzo dobrym względnie rezultatem. Na dzień 1 stycznia r. b. Bibljoteka liczyła 5129 dzieł, w tem: powieści — 2454 tytuły, książek dla dzieci i młodzieży — 1081, dzieł historycznych, łącznie z dziełami historji literatury, historji oświaty i krytyce literackiej poświęconymi, 756 utworów; dzieł w dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych i filozoficznych — 427 i dzieł społecznej treści jak: ekonomja, socjalogja, skarbowość i polityka — 411.

Czytelników, na dzień 1 stycznia r. b., liczyła Bibljoteka — 1954. W ciągu roku 1922 zmienili oni książki 60.000 razy ogółem, czyli po 200 książek przeciętnie dziennie, w tem 43.500 razy zmieniono powieści, 14.400 książki dla młodzieży i dzieci i, niestety, 2100 osób zaledwie czytało książki poważniejsze.

Powyższe dane statystyczne świadczą, bądź co bądź, wymownie o rozwoju tak Bibljoteki samej, jak i czytelnictwa wogóle (na dzień 1 stycznia 1921 r. bowiem Bibljoteka liczyła dzieł przeróżnej treści tylko 2300, czytelników zaś — 700).

Niestety zanotować muszę smutny objaw. Oto niektórzy czytelnicy zatrzymali książki, rezygnując z kaucji minimalnej, przywłaszczając książki, których wartość przeciętna stanowi 12.000 mk.

Apeluję niniejszym do uczuć obywatelskich osób zbytnio opóźniających się ze zwrotem do Bibljoteki Miejskiej, wypożyczonych przez się książek i... czekam. Czekam jeszcze czas jakiś, a potem niech mi panowie maruderzy wybaczą, lecz zmuszony będę publicznie ogłosić osoby te jako pomniejszycieli dobra społecznego.

Tymczasem, w myśl sentencji, iż „książka niepowinna czekać, aż jej zażądają, lecz powinna być wciąż podsuwaną czytelnikom przed oczy" — korzystam z gościnnych łamów „Dziennika Białostockiego" i podaję niniejszym, nabyte ostatnio już na konto świeżo przez Radę Miejską asygnowanych na kupno książek 25.000.000 marek nowości z działu naukowego. Co zaś do powieści, to takowe, w tydzień — dwa najwyżej po ukazaniu się w handlu księgarskim, już są i będą nadal zawsze na półkach Bibljoteki. Wymieniam więc rzeczy naukowe:

Chlebowski — Rozwój kultury Polskiej; Bukowiecki — Polityka Polski Niepodległej; Schure — Wielcy Wtajemniczeni, Zdziechowski — Europa, Rosja Azja; Ejnsztejn — Teorja względności; Fridberg — Zasady Geologji; Wais — Dziwy Hypnotyzmu; Tołłoczko — Chemja organiczna. Bujak — Polska współczesna; Srokowski — Zarys historji Naczelnego Komitetu Narodowego; Hunecker — Chopin — Człowiek i Artysta; Grabowski — Ubezpieczenie społeczne; Morawski — Czasy Zygmuntowskie na tle prądów Odrodzenia; Kleiner — Juljusz Słowacki; Engels — Rozwój Socjalizmu. Od utopji do nauki; Wasilewski — Jan Kasprowicz; Lewicki — Jak dostarczyć Polsce kapitału?; Ligocki — Józef Haller; Caro — Ku nowej Polsce; Freytag — Lux in Tenebris; Dunikowski — Meksyk. Szkice z podróży; Kłosnik — Japonja; Zawiliński — Z kresów Polszczyzny; Chłędowski-Rzym; Chłędowski — Siena; Szpotański — Działalność polityczna Mickiewicza; Wydżga — Mickiewicza 44; Kołaczkowski — St. Wyspiański; Techner — O zagadnieniach duszy. Wędrówka przez świat widzialny do niewidzialnego; Siemiradzki — Płody kopalne Polski; Danysz — Geneza energji psychicznej — Zarys filozofji biologicznej; Stout — Zarys psychologji; Korbut — Literatura Polska; Rolle — Ateny Wołyńskie; Grabski — Społeczne gospodarstwo rolne i wiele, wiele innnych.

Fr. Gl.

Walka z paskarstwem białostockiem.

P. Starosta Białostocki dąży do unormowania cen.

Starosta białostocki, p. Kmita, zwołał onegdaj młynarzy, piekarzy i kupców, handlujących mąką na konferencję w sprawie uregulowania ceny chleba. P. Starosta ogłosił, że władze miejscowe postanowiły rozpocząć walkę energiczną z lichwą i spekulacją do ostatecznego zwycięstwa i dlatego też przedewszystkiem przystępuje do unormowania ceny na mąkę razową i na chleb, stanowiące art. podstawowe.

P. Starosta badał ceny na żyto. Kupcy podawali ceny różne 18, 19, i 20, tys. mk. za pud lecz jednogłośnie oświadczyli, że zmielenie jednego puda żyta kosztuje 3000 mk. Wszyscy obecni zgodzili się, że piekarz winien sprzedawać funt chleba po cenie funta mąki. P. Starosta ustalił, że pud razowej mąki winien był być sprzedawany onegdaj po 22 tys. mk. za pud. Tymczasem większość kupców sprzedawała drożej, wobec czego też zostali ukarani grzywną do 1 miljona mk. Ukarani zostali również piekarze za sprzedaż chleba drożej niż kosztuje mąka.

Jest to tylko początek akcji. Starostwo w ciągu dni najbliższych będzie się starało unormować ceny na inne artykuły pierwszej potrzeby.

Inicjatywę Starostwa wita z uznaniem społeczeństwo białostockie. Byle tylko walka została doprowadzona do końca. Byle tylko nie poprzestano na półśrodkach.

Licytacja

na: 64 sztuk skór końskich solonych
10 „ „ „ suszonych
4 „ „ bydlęcych
332 kg. 768 gr. ziela angielskiego
15 kg. oliwy jadalnej
25 kg. syropu
331 szt. beczek drewn.-śledziówek
42 szt. fasek drewnianych
1000 kg. puszek blaszan. z konserwami
ca 3000 kg. szmelcu żeleznego

odbędzie się dnia 30 marca b. r. o godz. 12-ej w magazynach Filji R. Z. G. Białystok, koszary Piłsudskiego.

Oferty wraz z dwu-procentowem wadjum od oferowanej kwoty należy do dnia 30.3 b. r. godzina 11-a składać w Kierownictwie Filji. Powyższe przedmioty można oglądać od 8-ej do godz. 16-ej każdo-dziennie.

Filja Rejon. Zakł. Gosp. w Białymstoku.

405 L. dz. 1663X923.

Do jakiego stopnia dochodzi zezwierzęcenie.

Trzech zbrodniarzy dopuszcza się gwałtu na dziewczynie.

We wsi Łazy, gm. Torczewo, ogólne poruszenie i zgrozę wywołał fakt niezwykłego bestjalstwa.

Przed kilku dniami nieznani na razie osobnicy porwali mieszkankę wsi Łazy, Stanisławę Wonićko, lat 16 i dokonali na niej gwałtu, mimo oporu rozpaczliwego ofiary. Zbrodniarze pozostawili swą ofiarę nawpół żywą. Wonićko nie przeżyła ohydnego gwałtu i zmarła w okropnych męczarniach w dzień potem.

Energiczne dochodzenia wstrząśniętych do głębi i oburzonych sąsiadów i władz policyjnych wykryły, iż czynu bestjalskiego dopuścili się włościanie miejscowi: Stanisław Opuszko, Kazimierz Opuszko i Marjan Oleńczuk. Zbrodniarzy aresztowano i staną oni niebawem przed Sądem Okręgowym w Białymstoku.

Fabrykanci a drożyzna prądu elektr.

Do Pana Redaktora „Dziennika Białostockiego".

Niniejszym mamy zaszczyt uprzejmie prosić Sz. Pana o łaskawe zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma co następuje: Dnia 27/III br. na Ogólnem Zebraniu wszystkich fabrykantów i właścicieli zakładów korzystających z popędowej siły elektrycznej uchwalono, że o ile Elektrownia Białostocka nie zastosuje się do innych miast jak to do Warszawy i Łodzi i będzie nadal podnosić ceny za prąd elektryczny, pomagając tem konkurencji innych miast, po świętach wszystkie zakłady i fabryki pędzone elektrycznością zostaną wstrzymane i tysiące robotników z rodzinami zostaną bez chleba a za następstwa będzie odpowiadać wyłącznie elektrownia.

Jednocześnie postanowiono, wydelegować do P. Dyrektora Elektrowni Komisję celem wspólnego porozumienia się i uzyskania przychylnej odpowiedzi.

Z poważaniem
Komisja.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta 3 wagony soli, 2 wagony cukru, 2 wagony win i wódek, 1 wagon wełny, 1 wagon papieru, 1 wagon win i wódek.

Kosmetyka potaniała o 10—15 proc.

Biżuterja i złoto potaniały o 15 proc.

Towary galanteryjne zostały wczoraj w większej ilości zakupione przez kupców z prowincji.

Zeznanie o podatku dochodowym można składać jeszcze do 30 kwietnia r. b.

W Warszawie wolno a u nas nie. W Warszawie Rada Miejska zezwoliła na otwarcie sklepów w tygodniu przed świętami do godz. 9-ej wieczór, u nas Rada Miejska jeszcze się namyśla. A święta już są za pasem.

Podwyższenie taryfy kolejowej towarowej nastąpi od 15 kwietnia rb.

Drobiazgi białostockie.

Godne naśladowaniu. Przechodzący ul. Lipową J. Sibirski znalazł portmonetkę z 400 tysiącami marek, należącemi do Żybowskiego. Pieniądze te p. Sibirski zwrócił wedle adresu.

Dla żydów żołnierzy i dla więźniów gmina Żydowska urządza wspólne obiady świąteczne, jak również i dla aresztantów. Czy pomyśleli o tem chrześcjanie? Niestety nic o tem nikt nie wie.

Właściciele nieruchomości winni zgłosić się do Urzędu Mieszkaniowego po wykazy mieszkaniowe dla wypełnienia.

Dziki pies przy ul. Pełnej 26, należący do p. Dobryckiego napada na przechodniów i kąsa ich. Czy p. D. zechce go wziąć na łańcuchu?

Baczność rezerwiści!

Dziś dn. 29 i jutro dn. 30 bm. mają się stawić na Komisję Kontrolną (przy ul. Lipowej nr. 19) rezer. roczn. 1892 i ci którzy otrzymali wezwania lecz nie mogli się stawić z roczn. 1893, 4 i 5.

Na komisję kontrolną (nr. 88) w Szpitalu Rejonowym przy ul. Wojskowej mają się stawić w dn. dzisiejszym rezerwiści roczn. 1887.

Kronika policyjna

Białostocka.

Podrzutek. Wczoraj pewna niewiasta usiłowała podrzucić dziecko przy ulicy Kościelnej, wobec interwencji przechodnia L. jednak bezskutecznie.

Okradła ojca. Córka miejscowego kupca Ch. B. uciekła z domu z biżuterją ojcowską. Uciekła ona ze swoim narzeczonym.

Na granicy polsko-rosyjskiej zatrzymano białostoczanina L. Stopniewskiego za usiłowanie przekroczenia granicy bez zezwolenia.

Kradzież ubrania. H. Beker skradziono ubranie wartości 1,000,000 marek sprawcę kradzieży J. Litwina aresztowano.

Do odpowiedzialności pociągnięto:

Za zakłócenie spokoju publicznego R. Gołąbiewskiego (Knyszyn);

— **Za przejazd** koleją bez biletu A. Księżopolskiego i J. Nosa;

— **Za pijaństwo** J. Janta (Żółtkowska 17);

— **Za chodzenie** po torach kolejowych L. Kapłana, W. Werpachowską i J. Głowackiego.

Kradzieże. M. Jaświłko (Jurowiecka 50) dokonano kradzieży świń wartości 400 tysięcy marek;

— Kradzieży różnych rzeczy dokonano z mieszkania K. Rucińskiej (Piasta 26);

— Kradzieży wełny wartości 4 miljony marek dokonano z fabryki Br. Szapiro (Łąkowa 4).

Nadesłane.

Na święto! znany skład apteczny i fotograficzny Z. Włoskiego przy ul. Sienkiewicza 5, otrzymał specjalny świąteczny transport perfumerji, kosmetyki, i mydła toaletowego pierwszorzędnych francuskich i krajowych firm i poleca takowe z 10 proc. rabatem.

KUPIĘ
LAS Sosnowy lub Nębowy
nad spławną rzeką. Zgłoszenia uprasza się pod Nr. 13,47 do biura ogłoszeń „Par" Poznań, ulica Fr. Ratajczaka Nr. 8. 415

Smołę i wszelkie inne materjały dla pokrycia DACHÓW i budowlane,
DOSTARCZY
punktualnie z własnej składnicy
Franciszek Guttman,
Tczew, Kościuszki 22, tel. 120-75. 417

Tłuszcz roślinny
KUNEROL
jest
czysty, smaczny,
łatwo strawny
i
TANI.

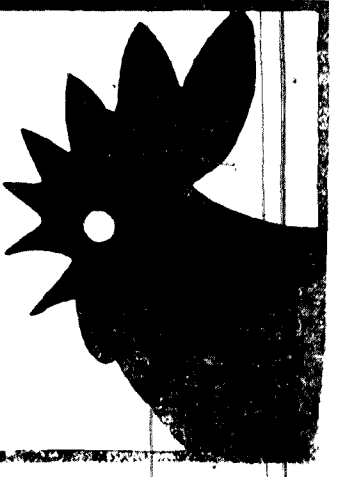

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak Warszawa, Niecała 8.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do rejestru firmowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 21 listopada 1922 r.

Pod Nr. 1932. — Firma przedsiębiorstwa: „Lejmo Epszteja i Lejzor Grosberg — spółka firmowa". — Przedmiot — wyrób skór. — Siedziba — Białystok, ulica Kijowska Nr. 10. — Wspólnikami są: 1) Judel-Lejmo Gepner-Epszteja, przy ulicy Kijowskiej Nr. 10 i 2) Lejzor Grosberg, przy ulicy Młynowej Nr. 17 w Białymstoku zamieszkali. — Zarząd i prowadzenie interesów spółki należeć będzie wyłącznie do Judela-Lejmo Gepnera-Epszejna, wszelkie zaś zobowiązania pieniężne w imieniu spółki t. j. wekele, rewersy, żyro, czeki i pełnomocnictwa podpisywane będą pod stemplem firmy przez obydwuch wspólników łącznie, umowy zaś, nie tyczące się zobowiązań pieniężnych ma prawo zawierać samodzielnie Judel-Lejmo Gepner-Epszteja. — Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 10 marca 1922 r. na przeciąg 3-ch letni, t. j. do dnia 10 marca 1925 r.

W dniu 11 stycznia 1923 r.

Pod Nr. 1967. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż mięsa — Szejna-Rajzel Mines". — Przedmiot — sprzedaż mięsa. — Siedziba — Białystok, ulica Żydowska Nr. 5. — Właścicielka Szejna-Rejzla Mines w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza Nr. 50 zamieszkała.

Pod Nr. 1968. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż szmat i wełny — Lejb Suszelski". — Przedmiot — drobna sprzedaż szmat i wełny. — Siedziba — Białystok, ulica Ciepła Nr. 7. — Właściciel Lejb Suszelski w Białymstoku, przy ulicy Ciepłej Nr. 7 zamieszkały.

W dniu 9 marca 1923 r.

Pod Nr. 1974. — Firma przedsiębiorstwa: „Bracia M. i I. Lipszyc, spółka firmowa". — Przedmiot — sprzedaż towarów galanteryjno-bławatnych. — Siedziba — Białystok, ulica Kupiecka Nr. 17. — Wspólnikami są: 1) Izaak Lipszyc, zamieszkały przy ulicy Jurowieckiej Nr. 46 i 2) Mozes Lipszyc, zamieszkały tamże, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 53. — Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwuch wspólników łącznie. — Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc umowy, weksle, indosy, czeki, pełnomocnictwa ma prawo podpisywać pod stemplem firmy każdy ze wspólników samodzielnie, również każdy z nich ma prawo otrzymywać z urzędów pocztowych wszelką korespondencję, poleconą, pieniężną i wartościową, przekazy i pieniądze z przekazów, ze stacji kolejowych i komór celnych towary i ładunki i z otrzymania kwitować. — Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 10 lutego 1923 r. na czas nieograniczony. 419 C. d. n.

Spróbujcie nowej wyśmienitej HERBATY
Nr. 102 Fels Tea C-o
Warszawa. 393

Znieczulający **Balsam Belgijski** (z kogutkiem) usuwa **Bóle artretyczne i reumatyczne**
Sprzedają wszystkie składy apteczne.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód osobisty za Nr. 4533, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Gierszon Gierszuni przy ulicy Giełdowej Nr. 12. 397

Skradziono książkę odroczeń, wyd. w m. Wysoko-Mazowiecku przez Komisję Kontrolną na imię Stanisława Roszkowskiego (rocz. 1896) zam. we wsi Łupianka pow. Wys. Mazowiecki gm. Kowalewszczyzna. 398

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Nr. 205 wyd. przez gm. Zabłudów na imię Marji Kleimnuk zam. wieś Hóżna gm. Zabłudów. 389

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo w Lidzie na imię Borys Rażanski zam. w Lidzie ul. Zamkowa 25, przytem zgubiono świadectwo przemysłowe wyd. przez Starostwo w Wilejce na imię tegoż. 407

Oddam zupełnie dziecko płci męskiej 1-miesięcznie chrzczone, zam. przy ul. Rynkowej Nr. 29 m. 8. 410

200.000 mk. Nagrody otrzyma ten kto zwróci tekę z rachunkami, dokumenty, i plepotencją od p. Kalenkiewicza i akcyzowa książka na imię Samuela Szachnowicza zam. w Wołkowysku ul. Rynkowa Nr. 8

Zgubiono kartę powołania za Nr. 148/438 wydaną w Białymstoku przez P.K.U. na imię Wolfa Waldmana (rocz. 1893) zam. przy ul. Legjonowej Nr. 13. 413

Fortepjan firmy „Sznedera" w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Ogrodowa Nr. 13 m. 6. 412

Inteligentna wdowa poszukuje posady maszynistki, ekspedjentk lub gospodyni. Adres w Redakcji. 228

Zgubiono kartę powołania za literą A-4611 Nr. 1105/430 wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Aleksandra Libermana (rocz. 1893) zam. przy ul. Kilińskiego Nr. 15. 411

„Apollo" **Dziś, we czwartek, piątek i w sobotę kino nieczynne!**

„MODERN" **Dziś, we czwartek, piątek i w sobotę kino nieczynne!**

Wydawca i Redaktor Józef Ehrlich